Nr. 103 (480). Warszawa, Czwartek 6 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f. za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Dziesiąte posiedzenie Sejmu.

O godz. 4 m. 15 rozpoczęto dziesiąte z rzędu posiedzenie Sejmu. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. hr. Baworowski, przedstawiciel żubrów wschodnio - galicyjskich, który w mowie na wysoki patos nastrojonej starał się osłabić przemówienie z dnia 26 lutego pos. Dąbskiego (Piastowca). Mowa hrabiego była przerywana ciągłemi okrzykami lewicy w rodzaju „lokajowaliście przez 50 lat“, „słuchajcie — łabędzi śpiew konserwatystów galicyjskich“. W chwili, kiedy pan hrabia zagalopował się już zbytnio i zdradzał skłonności do wygłoszenia wielkiej mowy politycznej, marszałek poprosił mówcę o zakończenie przemówienia. W sukurs marszałkowi przyszedł tow. Klemensiewicz, który rzucił z miejsca: „Oczywiście. Darli z chłopa skórę, a teraz jeremiady nam wygłaszają“.

Pan hrabia opuścił mównicę. Następnie przystąpiono do rozpraw nad pierwszym punktem porządku dziennego, a mianowicie, do wniosku pos. Wojdyły w sprawie dostarczania rolnikom sztucznych nawozów do wiosennej uprawy roli. Przemawiali pos. pos.: Wojdyla, Putek, Kwiatkowski, oraz min. rolnictwa Janicki.

Najbardziej rzeczowe i silne było przemówienie **pos. Putka** (ludowca), który dosadnie scharakteryzował gospodarkę różnych instytucyj rolniczych w Galicji, przeważnie mających na względzie interes większej własności, jakkolwiek często podszywających się pod miano przedstawicielek drobnej własności rolnej. Faktem charakterystycznym dla tych stosunków jest okoliczność, że dyr. Krak. Tow. Rolniczego znalazł się pod kluczem.

Poseł Putek nie poskąpił również gorzkich słów rządowi obecnemu, który należycie nie wgląda w sprawy galicyjskie. Wniosek ten odesłano do komisji rolnej.

Tematem drugiego punktu porządku dziennego był wniosek tow. tow.: Arciszewskiego, Gęborka i Pużaka — w sprawie wprowadzenia trzeciej zmiany robotników w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Przemówienie tow. Arciszewskiego.

W Zagłębiu Dąbrowskiem, po zamknięciu granic na Górnym Śląsku pozostało się kilka tysięcy górników bez pracy, którzy chodzili do robót do kopalń śląskich. Pozatem wróciła masa ludzi z Prus, obecnie są bez zajęcia, tak, że razem jest około 25 tysięcy robotników bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem, co stanowi wraz z rodzinami około 100 tysięcy osób. Natomiast zapomogi, które rząd wydaje, są tak małe, że górnicy i rodziny ich z tych zapomóg nie są w stanie wyżyć. Oczywiście, że robotnicy domagają się pracy, nie chcą, ażeby byli na łasce państwa. Dużo ludzi chce już wyjechać gdziekolwiek za granicę, byleby tylko znaleźć pracę, byleby tylko skończyć z tem stałem bezrobociem.

Natomiast brak jest węgla. Zapotrzebowanie na węgiel jest 1200 wagonów dziennie, i gdyby min. Przemysłu i Handlu, przyjmowało zapotrzebowania, to doszłoby do 2000 wagonów dziennie, natomiast ekspedjuje się 900 do 1000 wagonów dziennie, i to od niedawna dopiero, bo ekspedjowało się po 700. Jeżeli przemysł się uruchomi, to będzie znacznie więcej potrzeba węgla. W Galicji potrzeba 40 tysięcy ton węga miesięcznie, a 6 tysięcy ton Galicja otrzymuje. Tak, że proszę Panów, to nie da się niczem usprawiedliwić, ażeby dwie zmiany w kopalniach mogły pracować nadal. 16 godzin kopalnie pracują, natomiast 8 godzin są nieczynne. Jedna z tych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem, hr. Renarda, jedna z największych kopalń, gdzie pracuje z górą 4000 ludzi, obecnie już pracuje na trzy zmiany. Te zarzuty, które dawniej stawiano, że tego uczynić nie można, ponieważ musi się dokonywać reperacji podczas przerw w robocie, zupełnie nie wytrzymują krytyki. Tutaj tylko chodzi o tabor, chodzi o wagony. Otóż okazuje się, że wagonów jest dosyć, wagonów węglarek, do przewozu węgla jest 8299 w Królestwie i Galicji. Tutaj tylko chodzi o parowozy, brak jest parowozów. I parowozy mogłyby również wystarczyć, gdyby one były zreperowane. Ale na 1400 parowozów towarowych, jest zepsutych 48% w Królestwie, a w Galicji 67%.

Jeżeli ministerjum Handlu i Przemysłu i ministerjum Komunikacji twierdzi, że z powodu braku taboru nie można trzeciej zmiany uruchomić i dlatego ten wniosek mógłby być nieprzyjęty, to jest to zupełnie bezpodstawne. Bo jeżeli mamy wagony i parowozy i chodzi tylko o reperacje, to trzeba wejrzeć w to, ażeby te reperacje były jaknajprędzej wykonane, i ażeby wagonów nie było brak. Pomimo kilkakrotnych zapowiedzi w Warszawie czynników miarodajnych, że węgiel gruby będzie dostarczany, okazało się, że tego węgla brak w Warszawie i sprzedaje się dalej tak zw. pospółkę, a to jest tylko piasek czarny, za który się bierze mk. 2.75 za pud, to j. 16.50 mk. za korzec. Węgiel gruby sprzedaje się na pasek po 7 mk. za pud, t. j. 42 mk. za korzec. Ludność cierpi z powodu zimna, tak, że proszę Wysokiego Sejmu o przyjęcie tego wniosku, aby można było jaknajrychlej uruchomić trzecią zmianę w Zagłębiu Dąbrowieckiem i zapobiec temu brakowi węgla, jaki się daje odczuwać w całej Polsce. (Głosy: Precz z paskarstwem).

Dalej zabierali głos pos. **dr. Weinzicher**, który zasadniczo popiera wniosek złożony, oraz min. przemysłu Hącia. Poseł Weinzicher złożył do wniosku dwie poprawki uzupełniające, rozbijające wniosek na 3 punkty. Pierwszy punkt — wprowadzenie trzeciej zmiany; drugi — oddanie kopalń pod zarząd przymusowy; trzeci — zdobycie koniecznych środków przewozowych, drogą uruchomienia przedsiębiorstw odpowiednich pracujących pod zarządem i na rachunek rządu. Minister Hącia w dłuższem dwukrotnem przemówieniu przedstawił warunki w jakich ministerjum w zakresie gałęzi przemysłu, poruszonych w dyskusji, pracuje.

Przemówienie min. Hąci, drobnego przemysłowca z Poznańskiego, gdzie właściwy przemysł nie istnieje, było słabe a przedewszystkiem znamionowało, że pan minister właściwie nie wie, co ma czynić, aby ostatecznie rozpocząć pozytywną pracę w kierunku odbudowy przemysłu.

Pan minister nie spostrzegł się, jak rozpoczął nawet atak na swego kolegę po tece, ministra komunikacji.

To też min. Eberhard był również zmuszony zabrać głos.

Następnym mówcą był **pos. Pietrzak**, (enzeterowiec), który w swem przemówieniu, wbrew taktyce reszty posłów enzeterowskich, mocno zaatakował ministerjum przemysłu, a specjalnie podkreślał fakt, że ministerjum to jest doskonałą warownią dla naszych rodzimych kapitalistów.

Po przemówieniu pos. Pietrzeka zabrał głos po raz drugi min. Hącia. Poseł Pietrzak starał się z miejsca prostować niektóre wywody p. ministra, za co zresztą został ostro strofowany przez swego szefa pos. Fichnę.

Min. Hącia w dalszem swem przemówieniu wystąpił z mową mentorską na temat podniecania przez mówców Sejmu.

Zwrócono wówczas p. ministrowi uwagę, że właśnie on przez podobne niewłaściwe zachowanie się jest przedewszystkiem współwinnym w podburzaniu Sejmu.

Dalej przemawiał **tow. Gęborek**, który nowemi faktami uzupełnił przemówienie tow. Arciszewskiego, stwierdził, że olbrzymie zapasy wydobytego węgla, które jakoby znajdują się w Zagłębiu i uniemożliwiają, ze względu na nadprodukcję, wprowadzenie trzeciej zmiany, są dziś już tylko fantazją. Poseł powrócił bowiem z Zagłębia, był w wielu kopalniach, rozmawiał z kierownikami i nigdzie nie widział tych olbrzymich zapasów, o których, chcąc bronić przemysłowców, tak wiele prawił minister.

Przemawiał jeszcze osławiony w Warszawie p. Brun.

Następnie Enludecja, chcąc ratować honor przemysłowców starym sposobem chciała zastosować gilotynę — dyskusję zamknąć.

Marszałek. Proszę tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusji, aby powstali z miejsca. Znaczna większość, dyskusja jest zamknięta.

Pos. Diamand: W sprawie formalnej. O ile znam regulamin, to na wypadek zamknięcia dyskusji ma być wybrany mówca generalny.

Marszałek: To w regulaminie nie jest przewidziane, chyba że jest zapisane do głosu 10 mówców, a tu było tylko 9 zapisanych.

Marszałek czyta odpowiedni artykuł.

Pos. Daszyński: W sprawie formalnej. Art., na który powołuje się p. Marszałek jest artykułem 34. Ja odczytam inny, który brzmi: jeśli liczba mówców przekracza 10 marszałek ma prawo po 10 przemówieniu zarządzić wybór mówcy generalnego za i przeciw. Ale Sejm ma prawo zawsze wybrać mówcę generalnego. Dlatego stawiam wniosek, ażeby marszałek zarządził wybór mówcy generalnego.

Marszałek: Musi być postawiony wniosek.

Pos. Daszyński: Ja właśnie stawiam wniosek, ażeby marszałek zarządził wybór mówcy generalnego.

Marszałek: W takim razie proszę tych panów, którzy się zgłosili do głosu, aby się zgodzili na wybór mówcy generalnego.

P. Daszyński: Mówca generalny jest już mianowany.

Marszałek: Proszę tych panów, którzy się zgadzają na wniosek p. Daszyńskiego, ażeby się podnieśli z miejsc. Większość. P. Diamand ma głos.

Przemówienie tow. Diamanda.

Panowie ministrowie obudzili moje serdeczne współczucie.

Rzadko miałem możność widzieć ludzi tak bezsilnych i tak bezradnych.

Proszę panów, rząd wobec każdej kwestji stoi jak wobec dylematu. Każda kwestja wydaje się rządowi kołem błędnem i skoro się jaka kwestja nawinie, widzi się pp. ministrów załamujących ręce: jak wyjść z tej sytuacji, co zrobić w tem rozpaczliwem położeniu — jesteśmy bez wyjścia. Tak źle jednak nie jest.

Ja żałuję bardzo, że za rządów tow. Moraczewskiego nie było Sejmu. Chciałbym słyszeć wówczas ataki znakomitych szermierzy prawej strony tego Sejmu na rząd Moraczewskiego. Chciałbym widzieć, jak ówcześni ministrowie wyglądaliby w prasie naszej po takiej dyskusji, jaką dzisiaj tu przeprowadzono.

Proszę panów (zwraca się do ministrów), tak się nie robi. **Rząd musi wiedzieć, co chce i jak się zamierzenia wykonywa.** To jest rzeczą rządu i kto tego nie wie, ten nie może rządzić. (Na lewicy: Słusznie). My nie możemy stać stale wobec opinji, wobec wrażenia, że jest chaos, że jest bezdenna anarchja, że wszystko jest stracone. **Nie możemy być świadkami wiecznego płaczu.** My żądamy od rządu, ażeby wskazał drogę, którą należy iść, ażeby rzeczy te były załatwione. Tak nie można rozwiązywać problematu. Przeciwnie, sytuacja jest dość korzystna.

Pierwszą kwestją w załatwieniu spraw bezrobotnych, we wznowieniu przemysłu, w odbudowie przemysłu, jest kwestja węgla i cały świat dzisiaj stoi wobec kwestji, czy jest węgiel, czy niema węgla. I dzisiaj słyszeliśmy z ust p. ministra bardzo pomyślną wiadomość, którą powinien ogłosić z tryumfem: **Polska ma nadmiar węgla, jesteśmy najlepiej położonem państwem w Europie!**

Ja jednak tego tryumfu w mowie p. ministra nie mogę się dopatrzeć. Panowie ministrowie są w przykrem położeniu, bo nie mogą tego węgla wywieźć, a ja pytam się czy to jest od dzisiaj? Bardzo byłbym ciekaw sprawozdania, co rząd zrobił, aby dziś była dostateczna ilość parowozów i wagonów. P. minister powiedział, że dzisiaj, czy wczoraj mówił z misją angielską o braku wagonów. Jam to uczynił wobec tej misji w zeszłym tygodniu, a panowie, którzy macie reprezentację w Paryżu na miejscu, mogliście to załatwić już dawno i dzisiaj mieć lokomotywy w kraju. (Na prawicy okrzyki). Panowie — właśnie z tej strony, z której mi przerywają — byli wiecznie płaczący nad tem, że Moraczewski nie ma drogi do Paryża. (Na prawicy: Nie chciał mieć).

Nie miał. Tow. Moraczewski jednak się usunął i droga naoścież otwarta.

Nie wspominajmy lepiej Moraczewskiego, bo niefachowy rząd Moraczewskiego nie był ani na włos mniej fachowym, aniżeli rząd p. Paderewskiego. (Na lewicy: Brawo). Proszę panów, jeśli chcecie, aby o tem nie mówić, to przyjmijcie skromną radę, nie prowokujcie. Rząd tego nie uczynił, nie postarał się o wagony i, o ile o to się rozchodzi, z winy rządu nie mamy wagonów.

Pozatem koleje są instrumentem bardzo czułym i wymagają wielkiego porządku i świadomości w kierownictwie. Mam wrażenie, że tej świadomości w tym kierunku niema. Mówili koledzy z Królestwa o warunkach tutejszych, że wagony mają być tu naprawiane, sporządzane i że kwestja naprawy parowozów nie jest jeszcze rozwiązana. Zarzut ten jest ciężki, jeśli rząd dotychczas tego nie uczynił.

Rząd powiada, że są pewne przeszkody, trudności, których nie może pokonać. Ja jednak dam przykład jaskrawy. Mamy w Galicji fabrykę wagonów, która pracuje. Fabryka ta sporządziła na zamówienie jeszcze Austrji szereg wagonów (na lewicy: siedmdziesiąt). Rząd p. Paderewskiego, nie chcę tego stosować wyłącznie do p. prezesa ministrów, **rząd prezydenta Paderewskiego nie chce tych wagonów odebrać** (na lewicy: słuchajcie). Dostaliśmy telegram od robotników, **że fabrykę się zamyka.** że gotowe wagony są i czekają na odbiór. **A ten odbiór nie następuje i nowych zamówień niema.** Ja wahałbym się powiedzieć, po czyjej stronie jest racja, czy kolegów z Zagłębia, czy rządu. Ale mam wiadomości, co się stało w Sanoku i nie wątpię o tem, że jeśli rząd zechce, to nasza sytuacja zupełnie inaczej będzie wyglądała. Na telegram, który nadszedł z Sanoku, udał się towarzysz poseł Misiołek do ministra kolei. Minister kolei powiedział, że nie ma pieniędzy. Udał się do ministra handlu, tam także dostał odpowiedź niezdecydowaną. Zdaje mi się, że pod wpływem dzisiejszej dyskusji, pod wpływem interpelacji kolegi Misiołka znajdą się pieniądze i nowe zamówienia dla tej fabryki.

Minister: Już załatwione.

Przyjmujemy z podziękowaniem oświadczenie p. ministra, ale o ile się rozchodzi o ilustrację, w jaki sposób się rządzi — to nie jest to decydujące.

Obojętność rządu była tak wielka, że groziło zamknięciem jedynej fabryki wagonów. To są stosunki nieznośne. **Jeśli będą tak nami rządzili, to idziemy w otchłań.**

W Galicji niema możności konsumcji. Ograniczona jest konsumcja kolei, prywatna konsumcja jest zredukowana, konsumcja przemysłu galicyjskiego z 4.000 wagonów zeszła na 600, dlatego panowie, bo niema w Galicji węgla.

Proszę panów, nietylko my nie odbudowujemy przemysłu, ale podcinamy arterje tego przemysłu, który dzisiaj żyć i pracować może. My właśnie w sztuczny sposób powiększamy liczbę bezrobotnych w kraju. Jest to kwestja ważna, pierwszorzędna, kwestja, której rozwiązanie jest zadaniem rządu, od którego usunąć się nie może. A kwestja bezrobotnych jest również kwestją węgla.

Koleje w Galicji rekwirują węgiel, wyznaczony dla fabryk. Z rafinerji nafty dochodzą do nas wiadomości, że z powodu braku węgla wstrzymuje się ruch i znowu szereg bezrobotnych, i znowu brak rozmaitych przedmiotów do życia potrzebnych.

Jeżeli więc jest błędne koło — to tem błędnem kołem jest nasz rząd. Ta niemożliwość rozwiązania kwestji jednej podaje ręce niemożliwości rozwiązania kwestji drugiej. I pod tym względem jest rząd ściśle związany. Nie mówcie panowie, że my nie mamy pieniędzy. Albowiem Czesi dali przykład pobudzenia gorącego patrjotyzmu państwowego, dali przykład jak można zachęcić naród do subskrypcji ogromnych, poważnych. (Głos: Oni kłamali). Panowie, nie — oni nie kłamali, tylko mieli rozum, ażeby to rozpocząć, a my zaś musimy mieć ten rozum, ażeby to naśladować. Oni przy stemplowaniu pieniędzy, zabierali połowę na pożyczkę. (Głos: Oni kłamali). Jeżeli był kto, kto nie żywił zaufania do Czechów, to właśnie nim byłem ja, i nie chę być ich obrońcą. Ja liczę, że pan minister zastosuje ten

środek i w to nie wątpię. Jeżeli ten środek zastosujemy, będziemy mieli w kasie gotówką, według moich obliczeń, około 2 miljardów. (Głosy: Brawo).

Proszę panów, pieniądze będą, ale one nam nie dopomogą, jeżeli my ich prędko się pozbędziemy.

Przyjdą wówczas nowe trudności, jeżeli nie będziemy mieli planowej gospodarki, jeżeli nie wytężymy wszelkich sił, ażeby uruchomić przemysł, ażeby zaprowadzić w gospodarce naszej porządek.

Ciągle powołujemy się również na anarchję w kraju. W znacznej części jest to prawda. Ale rząd nie jest po to, aby tę anarchję powiększać, aby stać się ofiarą tego zamieszania. Rząd jest powołany, aby zapanować, a conajmniej usiłować zapanować nad tą anarchją. Ja tego nie widzę: ani tych sił, ani energji, ani niezłomnej woli, ani świadomych chęci dla opanowania anarchji.

Proszę panów z tych małych kwestji rozwinął się przed nami cały problemat naszego położenia. Uważam, że nie należy czekać na rozwiązanie wszystkich spraw, — może ja źle zrozumiałem pana ministra przemysłu i handlu — na rozwiązanie całej kwestji węglowej. Winniśmy natomiast rozpocząć ograniczenie anarchji w kraju. Stan, w którym dziesiątki tysięcy górników nie ma pracy — jest stanem anarchji. Porządek wymaga, aby do kopalń robotnicy zostali z powrotem przyjęci. Jeżeli to uchwalimy, to rozpoczniemy walkę z anarchją w gospodarce, która u nas panuje. Jeżeli będzie węgiel, a węgiel jest — to rząd powinien wytężyć wszystkie siły, ażeby dostarczyć wagony i przeprowadzić transporty. Być może, że to się w całej rozciągłości nie uda, ale ja nie widzę usiłowań, starań nawet.

Jeżeli opanujemy drugą kwestję, kwestję węglową, to będziemy mieli rozwiązanie najważniejszych spraw. Będziemy mieli węgiel, będziemy mogli dostarczać go tam, gdzie potrzeba. I wtedy będziemy mogli powiedzieć, że nie jękiem, nie płaczem, nie malowaniem grozy, ale czynem rozpoczęliśmy zaprowadzanie porządków w państwie polskiem

Proszę panów, **jestem przeciwny** odsyłaniu tego wniosku do komisji, komisja bowiem nic nie zmieni. **Proszę Panów o przyjęcie tego wniosku manifestacyjnie** i wskazanie przez to ministerjum kierunku, w jakim iść powinno. **To ma być manifestacyjne żądanie od rządu energji i świadomego postępowania.**

Następnie zabrał głos jeden z posłów z prawicy, który znękany krytyką tow. Diamanda, ubolewał, że stał się niebezpieczny dla prawicy precedens, a mianowicie, że przemawiał pos. Diamand, choć dyskusja była przerwana.

Odpowiedział owemu mówcy tow. Daszyński w sposób następujący: „Szanowny Pan przedmówca powoływał się na to, że dotychczas podobnego procedensu nie było. Ja godzę się na to, jednak z największem naszem ubolewaniem i protestem — zwyczaj ten usiłowano tu wprowadzić, żeby mówców generalnych nie wybierać. Regulamin nasz jest regulaminem tymczasowym, i ja podejmuję się w pół godziny wynaleźć ogromną ilość luk. I z regulaminem tym tylko przy wspólnej zgodzie jako - tako możemy pracować. Ale zapowiadam jednocześnie z góry, że my niejednokrotnie będzieamy się odwoływali do Sejmu, ażeby w sprawach, w których wniosek o zamknięcie dyskusji spada na nas niespodziewanie, był dopuszczony mówca generalny“.

Wniosek większością głosów — głosami prawicy i centrum, — odesłano do komisji, zamiast niezwłocznie go przyjąć.

Następnie wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek nagły tow. Daszyńskiego w **sprawie rzekomej ugody Ukrainy z Ententą co do odstąpienia Ukrainie terytorjów na wschód od rzeki San**, który brzmi, jak następuje:

„Dziennik angielski „Daily Telegraph“ z dnia 27 utego 1919 r. ogłosił podobno treść umowy między państwami Ententy a Ukrainą, mocą której „kompletna suwerenność Ukrainy jest zagwarantowana na wszystkich terytorjach, zamieszkałych przez Ukraińców na wschód od rzeki San“. W drugim punkcie tej nieznanej dotąd umowy ma „najwyższe dowództwo operacyj wojennych i kolei (?) pozostawać w ręku Ukraińców, ale podlegać ma specjalnej konwencji z aljantami“.

Podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm wzywa rząd, aby dał bezzwłocznie wszelkie możliwe wyjaśnienia, czy umowa taka została zawarta, lub czy jakiekolwiek kroki wstępne celem zawarcia takiej lub podobnej umowy Ukrainy z państwami Ententy zostały wdrożone.

Podpisani proszą o traktowanie tego wniosku, jako nagłego. — Warszawa, dn. 5-go marca 1919 r.“.

Marszałek podaje nagłość wniosku pod głosowanie. Nagłość jednomyślnie przyjęta.

W nawiasie zaznaczyć przytem należy, że marszałek zbyt małą czyni pauzę między pytaniem: „czy nikt nie zabiera głosu w sprawie wniosku?“, a zarządzeniem głosowania, przez co np. wczoraj tow. Daszyński nie mógł zabrać głosu.

Na zapytanie marszałka, p. Paderewski wyraził gotowość natychmiastowej odpowiedzi na interpelację, odpowiedzi, która mało kogo zadowoliła, oświadczył bowiem p. prezydent, że o żadnych układach ententy z Ukraińcami ani on, ani sprzymierzeńcy, przebywający w Warszawie, nic nie wiedzą. Komicznie brzmiało twierdzenie, że żadnych układów z Ukrainą być nie może, gdyż Ukraińcy rozbici są na 3 czy 4 obozy. Niechęci zaś swej za to, iż musi dać sprawozdanie o „wielkiej“ polityce dał upust w filipice pełnej ironji przeciw tow. Diamandowi, który nie mógł już zabrać głosu w swej sprawie. Na końcu p. Paderewski zakomunikował, iż Komitet paryski zastrzegł się wobec koalicji, iż żadne kwestje dotyczące ziem spornych nie mogą być rozstrzygnięte bez udziału Polaków.

Tow. Daszyński, biorąc asumpt do ostatnich słów p. Paderewskiego, stwierdził, że Lwów, przypieczętowany krwią ofiarną polską, należeć musi do Państwa Polskiego. Zwróciwszy następnie uwagę p. prezydentowi na nietaktowną wycieczkę przeciwko tow. Diamandowi, podniósł, iż doświadczenie poczynione ze Śląskiem, uczyniło nas b. czułymi i nieufnymi. Musimy przeto dążyć do jaknajszybszego i jasnego wyświetlenia sprawy.

Następny mówca, pos. Grabski, uważa interpelację za nową próbę powaśnienia Polski z ententą, do którego, zdaniem jego, pewne grupy i pewien odłam prasy systematycznie od niejakiego czasu dążą. Mowę jego przerywano częstemi okrzykami: „A Śląsk, p. Grabski?“

Reszta mówców podkreśliła, że zaniepokojenie, którego podkładem jest interpelacja pos. Daszyńskiego, usprawiedliwiona jest i że wyjaśnienie sprawy nie cierpi zwłoki. Endecja pozostała więc odosobniona w swym bezkrytycznym afekcie do koalicji, któremu dał jeszcze wyraz pos. Głąbiński, domagając się lojalności wobec sojuszników (przy tobie, entento, stoimy i stać chcemy!).

W głosowaniu (prawica przez długą chwilę namyślała się), wniosek posła Daszyńskiego jednomyśnie przeszedł.

Na porządek dzienny wpłynął wniosek nagły posła Witosa i tow. w sprawie bezprawnego aresztowania pos. Śmigiela w Białej Siedleckiej. Gdy poseł Witos wyraził obawę, aby państwo Polskie nie było b. policyjne, aniżeli policyjna Austrja, w której przecież nietykalność poselska przestrzegana była i prosił o uchwalenie nagłości wniosku, tow. Klemensiewicz, a wraz z nim cała lewica wznieśli okrzyki: wypuścić na wolność posła! Prawica siedziała, milcząc, co wzmogło jedynie wzburzenie, wskutek czego ministrowie Wojciechowski i Supiński oświadczyli na miejscu, iż sprawa natychmiast zbadaną zostanie, komisarz wydalony będzie, a sędzia śledczy oddany pod sąd.

Wreszcie, o dziwo!—i rząd wystąpił z inicjatywą prawodawczą. Widocznie pustki w skarbie i całkowita obojętność burżuazji na potrzeby skarbu przekonały rząd, że tak dalej gospodarować nie można. Minister Englich przedłożył w formie wniosku nagłego ustawę, zarządzającą **pożyczkę przymusową**. Wszystkie pieniądze papierowe w walucie rublowej, markowej i koronowej, mają być przedstawione przez posiadaczy do ostemplowania. Gotówkę do wysokości 5,000 marek, po ostemplowaniu, zwróci się posiadaczom; z sum ponad 5,000 marek połowę zwróci się posiadaczom, połowę zaś skarb państwa zatrzyma, dając posiadaczom wzamian asygnaty pożyczki skarbowej.

Minister uzasadnił nagłość tego wniosku, poczem nagłość została przyjęta prawie jednogłośnie; wniosek odesłano do komisji skarbowo-budżetowej, zarazem uznano, że już odbyło się pierwsze czytanie tej ustawy.

W końcu jednomyślnie uchwalona została nagłość wniosków posła Diamanda i tow. w sprawie wyłącznego uprawnienia państwa do zakładania rurociągów, służących do przeprowadzania gazów ziemnych, oraz posła Perla i tow., brzmiącego jak następuje:

„Wobec tego, że na terytorjum b. zaboru pruskiego, uwolnionem od Niemców, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej uważani są w dalszym ciągu za obcokrajowców i taką nazwę oficjalnie im się nadaje — wzywa się rząd, aby niezwłocznie polecił Naczelnej Radzie Ludowej w Poznańskiem przyjęcie tej zasady, że obywatele Polski mają jednakowe prawa na całej przestrzeni ziem polskich i nie mogą być gdziekolwiek na tych ziemiach uważani za obcokrajowców“.

Następne posiedzenie w piątek.

Aforyzmy dnia.

Z łap rosyjskich można się było wydostać za pieniądze, z łap austrjackich za protekcją, ale z Łap polskich wydostają się ludzie tylko na — cmentarz.

⁂

Na kilka dni przed wyborami do Rady miejskiej chleb nagle zbielał. O, o! — patrzcie! — mówiono — nasz „Wydziałek“ agituje. Atoli w tydzień po wyborach pp. Ilscy, Hirszele et C-ie utwierdziwszy się w swych fotelach magistrackich wynagrodzili sobie stratę i sypnęli do otrąb magistrackich kilka wagonów śmieci. Obecny chleb kartkowy jest prawdziwie „pruski“.

⁂

Z chwilą, gdy en-decy zawarli przymierze z rabinami, istinno narodowi postanowili przystąpić do wydawania pisma polskiego w żargonie. Nie jest to jeszcze czysty żargon, ale zbliżony już znacznie do tego ślicznego języka szwargot polsko-rosyjsko-niemiecko-hotentocki. Narazie posługuje się nim tylko „Liberum Veto“.

⁂

Poznaniacy chcąc udowodnić, że oni kochają nawet rodaków nie podlegających policyjnej władzy Rady Ludowej poznańskiej, wysłali do Krakowa głodującego kilkadziesiąt wagonów mąki. Chleb wypieczony z tej mąki przyprawił o chorobę żołądka setki krakowian. Śledztwo wykazało, że w oszwabce poznańskiej były otręby, kora, słoma, ekskrementy, makulatura, szczurze ogonki — tylko mąki w niej nie znaleziono. To też w Krakowie podobno na uroczystem posiedzeniu Akademji Umiejętności uchwalono, ażeby świetne tłómaczenie niemieckiego „ersatz“ na oszwabka, zamienić teraz wyrazem okorfantka.

Zysław.

Zarządzenie wydziału żandarmerji przy sztabie generalnym W. P.

Po porozumieniu się z kierownikiem tutejszych władz bezpieczeństwa zarządzam: Żandarmerja w st. m. Warszawie — w szczególności ekspozytura Warszawska, dla przeprowadzenia ścisłego rozdziału kompetencji, wykonywać będzie czynności służbowe zasadniczo tylko w odniesieniu do wojskowych. Ingerencję do osób cywilnych posiada żandarmerja na specjalny rozkaz sztabu gen. W. P. (wydz. żand.) W szczególności nie dotyczą żandarmerji sprawy natury politycznej i ekonomiczno - społecznej, te ostatnie o ile doszły do urzędowej wiadomości żandermerji, należy bezwłocznie przekazać odnośnym władzom cywilnym. Rozkaz niniejszy obowiązuje jedynie w rejonie m. Warszawy.

⁂

Zapytujemy: czemu to zarządzenie nie jest wykonywane?!

Jak endecja poznańska buduje jedność narodową.

Naczelna Rada w Poznaniu wydaje informacje ulotne, przeznaczone dla koalicji i drukowane po francusku i angielsku. W ostatnim biuletynie z dn. 1 marca, w artykule o dyscyplinie moralnej, bezimienny autor po zaznaczeniu jakich wysiłków i przezwyciężeń kosztowało Poznańczyków, by zapanować nad żądzą odwetu wobec Niemców i nie dopuścić do możliwych wybryków i ekscesów, pisze dalej: „W historji naszej moralności, to zwycięstwo dyscypliny moralnej zapisane zostanie złotemi zgłoskami! — obok zwycięstwa równie wielkiego, odniesionego nad sobą samym przez społeczeństwo b. Królestwa Polskiego, zmuszone do dźwigania przez 2 miesiące jarzma ministra, którego polityka zewnętrzna uważaną była jako absolutnie szkodliwą. Powinno się szanować adtorytet! Oto nasz rozkaz! I był tolerowany minister, nie dopuszczano do uniesień i aktów gwałtu, lecz dążyło się do zmiany na drodze legalnej. Bóg świadkiem, ile nas ta cierpliwość kosztowała!“

Oto baranki endeckie, zwyciężające zapomocą dyscypliny pruskiej jarzmo polskiego ministra, a cierpliwości stoickiej — najazd pruski! Burdy uliczne i zamachy stanu popełnia endecja na drodze jaknajlegalniejszej, a kto nie wierzy, niech się uda do Pana Boga po świadectwo. I tak się blaguje wobec wobec swych protektorów.

Chlaśnięcia.

Do magików z Wydziału zaopatrywania.

...Powiedzcie, magistrackie, przemyślne magiki,
Czemu to biała, pszenna mąka z Ameryki,
Nim jej koalicyjność brzuchy udobitnią,
Zamienia się w składnicach na poznańską, żytnią?...

Kto jest tym cudotwórcą, tym Rybką niby-to,
Zmieniającym pszenicę w najprawdziwsze żyto,
Przed nosem biednej, głodnej, roboczej Warszawy?...
Kto to sobie pozwala na ten humbug krwawy?

...Dotąd na głos opinji tyś zadek wypinał,
O, Wydziale, lecz teraz powinien kryminał,
Zdaniem mojem, wydobyć prawdę z mroków cieni,
Czy sekret tej zamiany nie tkwi w twej kieszeni?...

To wszystko „patrjotyzm“ tak w was gra, ojcowie
Warszawy!... Lecz Robotnik stanie ci na głowie,
Jeden z drugim, kradnący na potęgę kmotrze,
I do źródła złodziejstwa, jak Bóg w niebie, dotrze!...

Wacław Wolski.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie plenarne Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się dziś o godz. pół do trzeciej.

⁂

Na wczorajszem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych p. wice-minister, dr. Wróblewski odczytał depesze, wymienione między rządem polskim a rządem sowieckim od listopada r. ub. do chwili obecnej. Ostatnia depesza Cziczerina jest w ścisłym związku z poprzednią korespondencją. Korespondencja nawiązana została z powodu rewizji i aresztowań w poselstwie polskiem, ustanowionem przez ś. p. Radę regencyjną. Rząd sowiecki jakgdyby wyrzuca rządowi polskiemu, że ten wogóle o tych wsteczników się upomina i wyjaśnia, że rewizje i aresztowania zostały dokonane przez komisarjat polski. Zresztą już było postanowioną rzeczą, że członkowie poselstwa otrzymają pozwolenie na wyjazd do Polski — gdy nastąpiło zamordowanie delegacji rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Ze strony rządu sowieckiego nastąpiły zarządzenia odwetowe — wzięcie zakładników. Depesza p. Paderewskiego, którą Cziczerin ze względu na jej ton tłómaczył sobie jako prośbę o nawiązanie stosunków, wywołała znaną już jego odpowiedź.

W dyskusji tow. Daszyński podkreślił, jak oszczercze były zarzuty, że b. minister spraw zagranicznych Wasilewski niedość energicznie broni interesów państwa polskiego wobec rządu bolszewickiego — depesze mówią zgoła co innego. Dr. Kamieniecki z grupy ks. Blizińskiego, dawny aktywista, wyraził niepokój, czy p. Paderewski w swojej depeszy nie poszedł zbyt daleko. Tow. Perl zapytał, jakie pełnomocnictwa ma delegat ministerjum, p. Więckowski, o czem on ma traktować z bolszewikami, a następnie jaki jest właściwie program polityki rządowej w stosunku do Rosji, zwłaszcza zaś jak rząd myśli rozwiązać sprawę Litwy i Białejrusi. Obecny stan, kiedy niema ani wojny, ani pokoju, nie może potrwać długo. Trzeba wyraźnie powiedzieć, jaki jest program rządu w stosunku do kresów, bo to musi wpłynąć na wyjaśnienie sytuacji.

Co do pełnomocnictw p. Więckowskiego wice-minister odpowiedział, że tyczą się one tylko spraw specjalnych, przedewszystkiem sprawy uwięzionych członków poselstwa, nie zaś zasadniczych spraw politycznych i terytorjalnych. Rozstrzyganie tych spraw jest przedwczesne.

Dyskusję odroczono, a między innemi postanowiono obszernie omówić sprawę Litwy i Białejrusi.

Tow. Perl postawił wniosek, aby wszystkie depesze, wymienione od listopada z rządem sowietów, zostały ogłoszone. Ks. Lutosławski rozszerzył ten wniosek, domagając się, aby wogóle wszystkie depesze i dokumenty, od powstania rządu Rady regencyjnej, dotyczące stosunków z rządem rosyjskim, zostały ogłoszone. Dyskusję w tej sprawie również odroczono.

Kronika polityczna.

Prasę codzienną obiegła wiadomość, że władze miarodajne postanowiły rozwiązać Milicję Ludową, ustanawiając dzień 15 marca r. b., jako ostateczny termin wykonania tego rozporządzenia.

Zaprzeczając istnieniu podobnego rozporządzenia, Wydział prasowy M. S. W. komunikuje jednocześnie, że Milicja Ludowa, jako organ Państwowy, istniejący na podstawie dekretów z dnia 5 grudnia 1918 r. i 7 lutego 1919 r. nie może ulec rozwiązaniu bez decyzji Sejmu ustawodawczego.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 5 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 marca 1919 roku.

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza. Pod wpływem naszych operacji nad Niemnem i zajęcia Różanki, bolszewicy opuścili Szczuczyn. Wojska nasze zajęły Albertyn (10 klm. na wschód od Słonima). Patrole wywiadowcze dotarły do stacji Lesnaja.

Grupa gen. Listowskiego. Kolumny nasze wśród utarczek przekroczyły linję Parszewice — Berkozyn — Brodnica. Na stacji Brodnicy i we wsi Juchnowiczach wpadły w nasze ręce magazny z bronią i amunicją. Do niewoli wzięto 25 czerwonogwardzistów, w tem dowódcę bataljonu i komisarza pułku.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego. Pod Władysławowem (na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego) potyczki naszych placówek z ukraińskiemi oddziałami wywiadowczemi. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Galicja Wschodnia. Grupa gen. Romera. Baterja nasza celnymi strzałami zmusiła do milczenia artylerję nieprzyjacielską, ostrzeliwującą Belz.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Na froncie pod Lwowem ożywiona działalność artylerji. Ukraiński pociąg pancerny, ostrzeliwujący Snopków, zmuszony został do cofnięcia się. Gdzieniegdzie walki oddziałów wywiadowczych. Baterje nieprzyjacielskie ostrzeliwały Gródek Jagielloński i przejeżdżające pociągi. Między Krościenkiem a Ustrzykami silniejsza akcja nieprzyjacielskich patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

O Gdańsk.

Kraków, 5 marca.

(P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Federowicz, po otwarciu posiedzenia, przedłożył imieniem prezydjum wniosek w najżywotniejszej sprawie dla narodu polskiego, w sprawie wybrzeża i portu polskiego. W myśl tego wniosku uchwalono jednomyślnie wysłać depeszę iskrową do Komitetu narodowego polskiego w Paryżu, do misji międzykoalicyjnej i do rządu polskiego w Warszawie z kategorycznem żądaniem, ażeby przy ostatecznem ustaleniu granic polskich przywrócono Polsce historycznie, etnograficznie i geograficznie przynależne do niej wybrzeże Bałtyku ze starym polskim portem i m. Gdańskiem.

Kraków, 5 marca.

(P. A. T.). Pierwszy wiec w sprawie Gdańska odbędzie się w Krakowie w czwartek d. 6 b. m. Drugi wiec, połączony z manifestacyjnym pochodem pod pomnik Grunwaldski, odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m.

Nastroje czeskie.

Kraków, 5 marca.

(P. A. T.). Komisja Rządząca donosi: Wśród stacjonowanych na Śląsku legjonistów czeskich, załóg francuskich i włoskich, jakoteż wśród formacyj krajowych, panują dwa prądy. Jedni chcą na własną rękę pójść dobrowolnie na Cieszyn i Frysztadt, drudzy chcą obalić wpływ francuski z powodu rzekomej ustępliwości i słabości koalicji wobec Polski. Jedni i drudzy chcą znieść autorytet oficerów, ustanowić Rady żołnierskie i oficerów postawić na czele z wyboru. Już podczas rozejmu na froncie skoczowskim rozpoczęły różne oddziały czeskie samorzutną akcję polityczną podoficerów. **Na niedzielę 2 marca zwo-**

łali imperjaliści czescy cały szereg wieców, protestując przeciwko opróżnieniu Cieszyna, a to w Pradze, Przerowie, Ołomuńcu, Orłowej i Polskiej Ostrawie. Wiec w Polskiej Ostrawie odbył się pod hasłem: Cieszyn był i musi pozostać naszym.

Położenie w Berlinie.

Berlin, 5 marca.

(P. A. T.). Strajkujący domagają się spełnienia postawionych przez nich 7 punktów żądań, między innemi: wypuszczenia wszystkich politycznych aresztantów, w tem Ledeboura i Radka, zniesienia sądów doraźnych, nawiązania stosunków gospodarczych i politycznych z bolszewikami, natychmiastowego rozwiązania korpusów ochotniczych, zamiany istniejących sądów na sądy ludu i osądzania winowajców wojny przez trybunał rewolucyjny.

Berlin, 5 marca.

(P. A. T.). Podczas przyjęcia niemieckich wojsk kolonjalnych, które powróciły z Afryki Wschodniej, przyszło ze strony tłumów niemieckich do zajść, którymi dotknięci zostali oficerowie angielscy i amerykańscy, mieszkający w hotelu Adlon. Tłum manifestantów urządził hałaśliwą demonstrację przeciw nadchodzącemu właśnie ambasadorowi francuskiemu, gen. Silvestre. Gen. Dupont zaprotestował przeciw tym zajściom u przewodniczącego komisji rozejmowej Erzbergera i zażądał satysfakcji.

Berlin, 5 marca.

(P. A. T.). Wobec przerwania połączenia kolejowego z Wiedniem wyjechał z Berlina do Wiednia samolotem sekretarz stanu Bauer i podsekretarz Widel. Inni członkowie misji austrjackiej opuszczą niebawem Berlin tą samą drogą z powodu zaostrzenia się stosunków w Niemczech oraz braku bezpieczeństwa w obwodzie przemysłowym. Wielcy przemysłowcy i miljonerzy, jak Hugo Simesen, zamierzają opuścić dotychczasowe miejsce pobytu i zbiec za granicę.

Berlin, 5 marca.

(P. A. T.). Poseł parlamentarny Schoepflin, znany wróg Polaków, zamianowany został gubernatorem Berlina.

Komisja międzysojusznicza w Poznaniu.

Poznań, 5 marca.

(P. A. T.). W dniu dzisiejszym udała się komisja międzysojusznicza pod przewodnictwem ambasadora Noulensa w towarzystwie przedstawiciela rządu warszawskiego. Zygmunta hr. Wielopolskiego do Krzyża, celem spotkania się tam z delegatami rządu niemieckiego: baronem Rechenbergiem i byłym ministrem Drewsem. Przedmiotem rokowań ma być natychmiastowe przeprowadzenie warunków rozejmu oraz zabezpieczenie przejazdu dla armji Hallera na linji Gdańsk-Toruń. Powrót komisji oczekiwany jest dziś wieczorem. W dniach najbliższych będą pertraktacje prawdopodobnie kontynuowane.

Poznań, 5 marca.

(P. A. T.). Generał Barthelemy wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża, aby przedłożyć kongresowi pokojowemu zebrany materjał.

Paryska komisja dla spraw polskich.

Kraków, 5 marca.

(P. A. T.). Radio z Paryża. W poniedziałek rano o godzinie 10 odbyło się posiedzenie komisji do spraw rumuńskich, na którem to posiedzeniu obradowano nad sprawą Dobrudży i granic Rumunji, oraz Bulgarji i Serbji. O godz. 10 min. 30 rano odbyło się posiedzenie komisji polskiej. o godz. 11 — komisji dla spraw odszkodowań. O godz. 4 popoł. zebrała się poraz drugi komisja dla spraw polskich z porządkiem obrad: granica między między Polską a Niemcami. O godz. 3 obradowała dalej komisja odszkodowań, a równocześnie na komisji czesko-słowackiej rozważano sprawę słowacką.

Lloyd George o małych narodach.

Londyn, 5 marca.

(P. A. T.). (depesza Havasa). Lloyd George powiedział w swej ostatniej mowie: „Cudownym jest widok małych narodów, które przez całe wieki pogrzebane były pod gruzami tyranji, a teraz, zrzucając z siebie ten ciężar, wychodzą do nowego życia". Premjer angielski dodał życzenie, by te małe narody, które, jak Czecho-Słowacy, złożyły tyle dowodów swej energji, nie popadły w te same błędy, co wielkie, żądając dla siebie terytorjów ludów, które im są obce. Siła małych narodów powinna polegać na zapewnieniu wolności dla samych siebie.

Stanowisko Japonji i Chin.

Paryż, 5 marca.

(P. A. T.). (depesza Havasa). Szef delegacji japońskiej Saionja oświadczył dziennikarzom: „Japonja z całą sympatją wita początek nowej ery, w której prawo ostatecznie weźmie górę nad siłą". Saionja wyraził przekonanie, że Chiny zrozumią słuszne i uprawnione rewindykacje japońskie i że Japonja i Chiny porozumią się, celem utrzymania pokoju, postępu i cywilizacji na Dalekim Wschodzie. Delegaci chińscy w rozmowach z dziennikarzami zaznaczyli, że Chiny, osłabione skutkami przejściowego okresu swego rozwoju, utrzymają swą niezawisłość i całość tylko przez utrzymanie gwarancji międzynarodowej. Chiny należy uwolnić od ciężarów, nałożonych im przez Niemcy w roku 1898 w Kiau-Czau i w Szantungu. Chiny protestują przeciw oddaniu Japonji Kiau-Czau i kolei w Szantungu, jako też przeciw warunkom, które Japonja pod groźbą wojny narzuciła im w 1915 r.

Demobilizacja armji angielskiej.

Kraków, 5 marca.

(P. A. T.). Radio z Paryża. Demobilizacja armji angielskiej odbywa się w dalszym ciągu po 25,000 ludzi dziennie.

Kontrola państwowa środków komunikacji i transportu w Anglji.

„Daily Chronicle" z dnia 27 lutego donosi, iż w Izbie Gmin przedłożony został projekt nowego ministerjum, obejmującego kontrolę nad: kolejami, kolejkami, tramwajami, drogami, kanałami i drogami wodnemi, nawigacją wewnętrzną, mostami, źródłami energji elektrycznej. W umotywowaniu projektu powiedziane jest, że niedopuszczalnym jest powrót do przedwojennego stanu środków komunikacji i transportu. Niema bardziej żywotnej kwestji dla kraju, gdyż ani przemysł, ani rolnictwo nie może się rozwijać bez dobrej i taniej lokomocji. Do wojny rozwój komunikacji zależał jedynie od wysiłków prywatnych, przykrojonych do własnych interesów. Mając dobro ogółu na względzie należy roztoczyć państwową opiekę, znoszącą istniejące w nadmiarze władze lokalne, budujące i kontrolujące według potrzeb miejscowych bez uwzględnienia całości.

Z życia partji.

Baczność! Towarzyszki z dzielnicy Czyste.

W czwartek, dnia 6 b. m. o godzinie 7 w. lokalu dzielnicy Czyste, Wolska 64, odbędzie się wiec kobiet. Prosimy o liczne stawienie się.

***

Niniejszem zawiadamiamy towarzyszy radnych P. P. S. do Rady miejskiej, że dnia 6 b. m., t. j. w czwartek, o godzinie 5-ej popoł. odbędzie się zebranie al. Jerozolimskie 56. Prosimy bardzo o punktualne przybycie.

Z ruchu robotniczego.

Robotnicy firmy „Orenstein i Koppel", mający otrzymać państwowy zasiłek 100 marek winni się zgłosić dziś o godzinie 1-ej popołudniu, robotnicy „Gerlach i Pulst" do swojej fabryki, robotnicy fabryki „Parowóz" do swojej.

Warszawska Rada delegatów robotniczych

podaje do wiadomości, że we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 4 popoł., w lokalu R. D. R. (Al. Jerozolimskie nr. 56) odbędzie się posiedzenie komisji w sprawie udziału handlowców i nauczycieli w W. R. D. R.

Baczność Towarzysze Brukarze!

Skradziona została lista składkowa na fundusz Rady delegatów robotniczych, za Nr. 83, wydana na imię delegata Czesława Długosza. Niniejszem zostaje ona unieważniona, zaś na jej miejsce wydaną została nowa lista za tym samym numerem, opatrzona napisem „Duplikat".

Zawiadomienie.

Zgodnie z uchwałą Magistratu m. st. Warszawy z dn. 18 i 25 lutego r. b. sekcja kontroli służby podaje do wiadomości, że:

1) służbie domowej udzielane będą bezpłatne porady prawne w kancelarji adwokata B. Zawadzkiego. Reflektanci winni zgłaszać do sekcji kontroli służby w godzinach biurowych.

2) Służbie domowej udzielane będą nagrody pieniężne za conajmniej 10-letnią służbę w jednem miejscu. Uprawnieni do powyższych nagród winni złożyć podanie, załączając książkę służbową z zaświadczeniem chlebodawcy (?) i rządcy domu.

3) Wkrótce zostanie otwarte schronisko dla sług pozostających chwilowo bez pracy przy stowarzyszeniu sług katolickich, ul. Kredytowa Nr. 14.

Z życia bezrobotnych w Sosnowcu.

Że stan robotników bezrobotnych stał się u nas może najbardziej opłakany, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Brak sprężystej organizacji bezrobotnych, brak solidarności — to są bodaj największe bolączki, których żadni obrońcy tak ze strony rządu w Warszawie, jako też i rozmaitych Związków robotniczych leczyć nie chcą.

Na terenie naszego Zagłębia można na każdym kroku napotkać obrońców o charakterze narodowym, którzy niby-to w „Kurjerze Zagłębia", albo innych organach klerykalnych, a nawet w pogadankach ulicznych płaczą nad położeniem proletarjatu, lecz niestety, na tem kończy się ich robota. Są i tacy co nam obiecują uruchomienie przemysłu, lecz zalecają „lojalność", jako środek najradykalniejszy, ponieważ walka ekonomiczna, wobec sytuacji politycznej jest narazie szkodliwa: biedni kapitaliści nie mogą nam dać warunków, bo sami nie mają. Trzeba się godzić z tem co dzień niesie, a przyjdzie przecież koalicja i pomagać nam będzie, wtedy będziemy mogli stworzyć sobie takie warunki, jakich wymaga robotnik, jakich wymaga rzeczywistość!...

Takie argumenty dają się słyszeć z ust polityków wypiastowanych przez Zjednoczenie Narodowe. Argumentacja ich wywołuje często śmiech na ustach proletarjatu, pamiętającego dobrze zasługi, jakie ci panowie położyli dla sprawy robotniczej za czasów panowania Mikołajów, Wilhelmów i wreszcie swej ukochanej Rady Regencyjnej. Pamiętamy jak niedawno jeszcze za rządów premjera Moraczewskiego, kiedy to sprawa robotnicza stała się kwestją najaktualniejszą na porządku dziennym, ci sami „obrońcy" wściekali się, że robotnik (ta masa nieuświadomiona — tak nas nazywano) polski sam ma o swoich losach decydować.

Z inicjatywy tegoż rządu ludowego powstał u nas Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Sosnowcu, lecz trzeba przyznać, że gospodarka rządową zapomogą dla bezrobotnych idzie tu „pod psem". Panowie, którzy tu weszli sobie ponabijać kieszenie, wbrew bezrobotnym, rządzą zupełnie samowładnie: „musi być kuchnia, bo my tak chcemy". To też wszyscy bezrobotni zrozumieli, że dzieje się krzywda i siłą wymusili na kierownikach w dniu 18 lutego 1919 r. Ogólne zebranie, gdzie stanowczo potępiono dotychczasową działalność niektórych kierowników kuchni. Kuchnie zaś uznano za odpowiednie dla dziadów i łazęgów, dla rodzin braci robotniczej domagano się zaś stanowczo pracy: jeżeli kapitaliści chcą nas dalej gnębić bezrobociem, to żądamy zapomogi pieniężnej, lub artykułów spożywczych, lecz nie kuchnie.

Jednogłośnie wołano: Precz z kuchnią! Kierownicy, tłumacząc się, że żądania nie dają się uwzględnić z powodu braku „gotówki", płakali, że ciężko muszą pracować dla sprawy, ale jednocześnie bali się, aby ta ciężka praca nie wymknęła im się z rąk. Stanęli również w obronie swych niewykwalifikowanych kuchareczek, które gotują, pożal się Boże. Zebrani jednocześnie potępili tak zw. „protegę", gdyż wszystka obsługa kuchenna jest powołana przez panów kierowników z ciotek, narzeczonych i rozmaitych innych krewniaczek.

Wszelako możnaby rozumieć powodzenie panów kierowników, mnie osobiście zdaje się, że gospodarka idzie im dość na rękę, przemawiają za tem rozmaite okoliczności i fakta. Naprzykład kiedy na zebraniu przyciśnięto tych panów do muru, p. B. występuje na mównicę i powiada: p. P. płacił 30 fen. więcej za funt mięsa, co czyni miesięcznie dziewięć tysięcy marek. Pan P., czując się shańbiony, zabiera głos — i woła: „Panu B. gniją całe worki mąki". Otóż tak się przedstawia obraz pracowników filantropijnych.

Wobec tego należy raz jeszcze podkreślić, że ani kuchnia, ani artykuły spożywcze nie zadawalają robotnika, gdyż ze strony rozmaitych niepożądanych elementów, które się rekrutują przeważnie z majsterków i pisarków, dziać się będą takie nadużycia. Kres temu może położyć tylko silna ręka i wola proletarjatu uświadomionego. Robotnik, który pracował lata — chce i dalej pracować dla wolnych ludów Polski. Chce i woła: Pracy i chleba!.. Precz z zupkami!... Niech żyje jedność robotników bezrobotnych!...

Jeden z bezrobotnych.

Żyrardów.

Ze wsi Działki, w okolicy Żyrardowa, donoszą nam: Dnia 7 lutego do wsi tej przyszło wojsko, aby poszukiwać broni. W jednym z domów nie zastano nikogo ze starszych, prócz 12 letniego chłopca. Żołnierze grożąc chłopcu i przykładając broń do głowy dopytywali gdzie znajdują się bomby i rewolwery, następnie dokonano rewizji w mieszkaniu, lecz nic nie znaleziono. Kiedy jeden ze starszych członków rodziny powrócił do domu zastał dziecko nieprzytomne, ponieważ wojska już nie było, przeto narazie nie można było dowiedzieć się co się stało, dopiero kiedy dziecko oprzytomniało, rzecz się wyjaśniła. Wtedy udano się do komendanta m. Żyrardowa lecz ten na wniesioną skargę odrzekł „i tak, że go nie zabili".

Naprawdę, nasi rodzimi wojacy zachowują się gorzej od dawnych carskich i pruskich siepaczy.

Ig. Wachowicz.

Sprostowanie.

W numerze 102 „Robotnika" zamieściliśmy „Protest Kopenhaski P. P. S." przeciwko zamachowi na rząd robotniczo-włościański. Punkt drugi rezolucji, uchwalonej na wiecu zwołanym przez P. P. S. w Kopenhadze, jaknajostrzej protestuje przeciwko kierownikom zamachu, wymieniając nazwiska Januszajtisa i pułkownika Berbeckiego. Oczywiście wykreśliliśmy z korespondencji nazwisko pułk. Berbeckiego, który, jak wiadomo, nie tylko nie należał do zamachu, ale przeciwnie, uwolnił aresztowanych ministrów. Dzięki jednak przeoczeniu zecera nazwisko pułk. Berbeckiego zostało niesłusznie umieszczone obok nazwiska Januszajtisa, co niniejszem prostujemy.

Kronika.

Wczorajszy numer popołudniowy „Robotnika" zawiera ciąg dalszy powieści A. Struga „Sen nocy letniej", artykuł wstępny „W obliczu jutra", sprawozdanie z posiedzenia W. R. D. R., Mały feljeton, Protest kopenhaski P. P. S. i wiele innych.

Dziś w numerze popołudniowym dajemy artykuł o generale Olsufjewie, bawiącym obecnie w Warszawie, byłym sztab-oficerze do szczególnych poruczeń przy byłym generał-gubernatorze Engałyczewie.

(a) Czy Warszawa jest bogata? Ciekawy w tej sprawie dają materjał objektywne cyfry, które, w zależności od poglądu, mogą być w różny sposób komentowane. Jak wiadomo, zarząd miasta w r. 1907 uchwalił przymusową 6 proc. pożyczkę na opędzenie niezbędnych potrzeb, wynikłych z warunków okupacyjnych. Do przymusowej pożyczki pociągnięci zostali mieszkańcy, których stan materjany i zasoby pieniężne oszacowane do rządowego podatku od majątku miały wynosić nie mniej 75.000 mk. Do kategorji tych bogaczy zaliczono: właścicieli nieruchomości (przy 8.000 realności w mieście), fabrykantów, kupców, przedsiębiorców, rentjerów i ziemian, posiadających majątki w kraju, ale stale zamieszkujących w Warszawie, wogóle do pożyczki przymusowej pociągnięto 4.700 osób przy 800.000 mieszkańców w mieście, czyli, że osób bogatych, posiadających majątku od 75.000 mk. jest 4.700. Z wymienionej liczby tylko 12 procent pożyczki zostało zakupione za gotówkę, resztująca suma została zrealizowana drogą zastawu przez każdego kontrybuenta swego udziału w pożyczce w Polskiej Kasie Pożyczkowej. Z 4.700 przymusowych kontrybuentów do tej pory zalega w wykupie pożyczki z powodu zgłoszonych reklamacji na wysokie obliczenie ich zamożności 1.600 osób. Według szacunków podatkowych w Warszawie w r. 1917 — 18 zarejestrowano 75 osób z majątkiem w wysokości jednego miljona marek, z tej liczby miljonerów chrześcijan było 45, Żydów — 30.

(a) **Praca dla szwaczek.** Podjęty przez ministerjum pracy projekt założenia szwalni dla licznych bez pracy szwaczek urzeczywistnia się w ten sposób, że organizacje kobiece: „Dźwignia", Katolicki związek „Niewiast Pańskich", Koło pracy kobiet, Pracownia Współdzielcza i Polski związek zawodowy pracownic igły w swych warsztatach i pracowniach, które będą zaopatrzone w nowe maszyny, przyjmować będą do szycia bieliznę i udzielać pracy bezrobotnym szwaczkom. Ministerjum ze swej strony zwróciło się do różnych instytucji rządowych jak intendentura, więzienia, lazarety, szpitale miejskie i t. p. zakłady z prośbą o powierzenie wymienionym instytucjom swych obstalunków.

(a) **Redukcja obiadów.** Wydział dobroczynności magistratu postanowił, stosownie do uchwały Rady miejskiej o redukcji „rozdawnictwa", wprowadzić zmniejszenie liczby wydawanych bezpłatnych obiadów stopniowo w rozmiarze od 25 do 30 proc. co miesiąc, aż do stanu wyrównania kredytu, ustalonego na „rozdawnictwo" w budżecie.

(m). **Cukier z solą.** P. Janina Stańczak-Staniszewska (Chmielna Nr. 38) nabyła w sklepie miejskim Nr. 43, przy ul. Sienkiewicza Nr. 1 sześć funtowych paczk kryształu. Po przybyciu do domu p. Stańczak stwierdziła, że nabyty cukier był.. słony i wprost niemożliwy do osłodzenia herbaty. Okazało się, że wszystkie paczki zawierały cukier zmieszany z solą. O powyższem oszustwie sporządzono protokuł w 10-ym komisarjacie. Zaznaczyć należy, że wszystkie paczki były bez banderoli. Zachodzi pytanie, gdzie popełniono nadużycie, czy w paczkarni wydziału zaopatrywania przy ul. Rymarskiej, czy też w sklepie. Zarządzająca sklepem twierdzi, że taki cukier dostała z paczkarni.

Nadużycie w kooperatywie „Ezra". Kontrolerzy Wydziału zaopatrywania delegowani do dozoru nad sprzedażą mąki amerykańskiej stwierdzili poważne nadużycie w składnicy nr. 56 przy ul. Świętojerskiej nr. 32, należącej do żydowskiego tow. „Ezra". Znaleziono tam używany do ważenia mąki nie stemplowany ciężarek trzyfuntowy ważący o kilka łutów mniej. Po sprawdzeniu mąki rozważonej przez tę składnicę i przeznaczonej do sprzedaży stwierdzono, w paczkach 6-o funtowych brak po 6 łutów, w paczkach 4-o funtowych brak po 5 łut., w paczkach 3-y funtowych brak 3 — 4 ł. i w paczkach 2-u funt. po 2 ł. Tak zważonych paczek znaleziono w składnicy kilkaset.

Nadto stwierdzono, że do białej mąki amerykańskiej dosypywano inną mąkę czy też jakieś zanieczyszczone zmiotki mączne. Fakt nadużycia potwierdziła policja.

Wobec powyższego wydział zaopatrywania odebrał niezwłocznie tow. „Ezra" prawo utrzymywania składnicy i, aby nie utrudniać ludności nabywania mąki i chleba, do czasu wyszukania nowych punktów sprzedaży delegował własny personel do obsługiwania ludności do składnic tow. „Ezra" przywiązanej. Jednocześnie wzmocniono nadzór nad innemi składnicami sprzedającemi mąkę amerykańską.

Chleb. Kupony chlebowe pierwszej serji, upoważniające do nabycia 8 funtów chleba (niezależnie od mąki amerykańskiej, wydawanej na kupony żywnościowe nr. 4 i nr. 5) ważne będą tylko do nadchodzącej soboty włącznie i w żadnym razie prolongowane nie będą.

Wystawa plastyków. IV wystawa sekcji plastyków polskiego Klubu artystycznego (hotel Polonia), zapowiada się bardzo interesująco. Otwarcie odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go b. m. o godz. 12-ej w południe.

Audycja muzyczna. Dziś, dnia 6-go b. m. w lokalu polskiego Klubu artystycznego (hotel Polonia), odbędzie się Audycja muzyczna.

Zebranie. Uniwersytet Ludowy (Obozna nr. 4) zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 9-go marca o godz. 10 i pół rano odbędzie się walne zebranie członków Uniwersytetu Ludowego. Porządek dzienny nast. 1) sprawozdanie z ubiegłej działalności Un. Lud., 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) plany reorganizacji Uniwersytetu Lud., 5) preliminarz na rok przyszły, 6) wybory do zarządu.

(m). **Okradzenie członka misji angielskiej.** Na stacji Warszawa - Wiedeńska skradziono walizkę z rzeczami należącemi do pułkownika misji angielskiej. Obecnie rzeczy odnaleziono; znajdują się one

w wydziale śledczym przy Straży kolejowej na stacji Wiedeńskiej.

(m). **Aresztowanie bandytów.** Funkcjonarjusze Urzędu śledczego ujęli: Władysława Zadera, Feliksa Michalaka, Ludwika Kubickiego, Bartłomieja Wieczorka i Marjana Wieczorka — wszystkich oskarżonych o branie udziału w napadzie bandyckim.

(m). **Napad i ujęcie złoczyńców.** Na przechodzącego ul. Moskiewską, na Pradze, funkcjonarjusza Urzędu śledczego, Antoniego Chrzanowskiego, napadło trzech osobników i z okrzykiem „bić go", rzucili się na niego. Chrzanowski zdołał wyjąć rewolwer i, pod groźbą strzelania, zmusił napastników do nieruszania się z miejsca, poczem zaalarmował gwizdkiem 15-ty komisarjat, skąd nadbiegł komisarz. Przy jego pomocy Chrzanowski zatrzymał dwóch napastników: Jana Kolobę i Aleksandra Defuta, trzeci napastnik zdołał umknąć.

(m). **Aresztowanie przestępców.** W ostatnirh dniach funkcjonarjusze policji komunalnej i Urzędu śledczego aresztowali: braci Uszera, Rubina i Abrama Moszkowiczów — oskarżonych o paserstwo; Jankla Roczyńskiego, Rubina Szwertoga i Zelika Roiblata — oskarżonych o potajemne pędzenie spirytusu; Czesława Pawłowskiego — oskarżonego o ukrywanie kradzionych rzeczy; Konrada Wisińskiego i Marjana Pogorzelskiego — podejrzanych o współudział w kradzieży cukru na sumę 30,000 marek przy ul. Marszałkowskiej nr. 9.

(m) **Przejechanie.** Na ulicy Towarowej przed magazynem kolejowym wydziału zaopatrywania miasta dostała się pod wóz 13-letnia Czesława Sieradzka. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i rany na nogach. Po udzieleniu pomocy Pogotowie przewiozło dziewczynkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Upadek z tramwaju.** Na Lesznie przed gmachem Pogotowia wypadł z tramwaju robotnik, lat 20 i potłukł dotkliwie lewą rękę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) **Zasłabnięcie na ulicy.** Jankiel Rozenberg, lat 56, kapelmistrz, zachorował nagle na ulicy Świętojerskiej przed domem nr. 16. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chorego do szpitala żydowskiego na Czystem.

(m) **Zaczadzenie.** Znów, wskutek wadliwie urządzonego pieca, wydzielał się czad węglowy przy ulicy Długiej nr. 28, gdzie wczoraj rano zatruta została posługaczka, 56-letnia Aniela Pilarska. Dzięki temu, że wypadek w porę spostrzeżono, Pilarską zdołano doprowadzić do przytomności, a lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana" Offenbacha z pp. Mokrzycką, Zabiełło, Dygasem i Palewiczem w rolach głównych.

Teatr Polski. „Oj mężczyźni, mężczyźni" K. Zalewskiego z p. K. Kamińskim i Przybylko - Potocką na czele.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta" Dunin-Markiewicza z pp. Szyllinżanką, Węgrzynem i Junoszą-Stępowskim w rolach głównych.

Teatr Mały. Dziś wytworna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny" z pp. Grabowskim, Osterwą i Siennicką w rolach głównych.

Teatr Letni. Dziś „Nie śmiem" Berra z udziałem p. Fertnera.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka" Falla.

Teatr Praski. Dziś „Dwaj malcy". W próbach „Córka pułku" Donizetti'ego.

Teatr Powszechny. Dziś „Zbójcy".

Teatr im. Staszica. Dziś „Polskie swaty" i „Dramat jednej nocy".

Teatr Mozajka. Dziś „Gubernator i Trocki".

Teatr Miraż. Nowy program z udziałem Lawińskiego.

Koncert. W sobotę, dnia 8 b. m. odbędzie się w sali Hermana i Grossmana 1-szy koncert kameralny znanego skrzypka Pulmana z udziałem śpiewaczki Róży Halpern. W programie Mozart, Faure, Duparc i Ravel.

Listy kandydatów P. P. S. do Rad miejskich

posiadają numeri

w Sosnowcu 7
w Dąbrowie 1
w Czeladzi 1
w Zawierciu 1
w Częstochowie 2.

Głosujcie na listy P. P. S.!

Pomoc dla Inwalidów.

ROZKAZ

1085

Ministra Spraw Wojskowych o tymczasowych zasiłkach dla inwalidów.

Ogłaszam w porozumieniu z ministerjum skarbu, następujące przepisy, zatwierdzone dnia 7 lutego 1919 r. przez Wodza Naczelnego.

Art. 1. Zanim Polski Sejm Ustawodawczy unormuje sprawę zaopatrzenia inwalidów, ministerjum spraw wojskowych na razie wypłaca przez Ekspozytury Sekcji Opieki tymczasowe zasiłki dla inwalidów.

Art. 2. Zasiłki wypłaca się stale miesięcznie według niżej określonych norm począwszy od dn. 1 stycznia 1919 r. z dołu.

Art. 3. Ekspozytury Sekcji Opieki przyznają zasiłki we własnym zakresie działania według im udzielonych instrukcji przy pomocy własnego aparatu wypłat i przez ekspozytury bezpośrednio, względnie za pośrednictwem kas powiatowych, gminnych i t. p.

Art. 4. Prawo korzystania z zasiłków w Sekcji Opieki mają wszyscy inwalidzi żołnierze obywatele Państwa Polskiego, którzy wyszli na wojnę obecną z miejscowości, leżących w granicach obecnej władzy Rządu Polskiego i którzy obecnie mieszkają w tychże granicach, a którzy w czasie lub wskutek służby wojskowej utracili zupełną lub częściową zdolność do swego zawodu względnie do pracy wogóle (przez wojnę obecną rozumie się wojnę rozpoczętą 28 lipca 1914 r.). Osoby cywilne, które utraciły zdolność do pracy wskutek działań i zarządzeń wojennych, w żadnym wypadku nie mają prawa do wojskowych zasiłków inwalidzkich, niniejszymi przepisami objętych.

Art. 5. Inwalida może pobierać zasiłek tylko w tym Okręgu Wojskowym, w którym stale zamieszkuje. O ile tedy inwalida przenosi się do innego Okręgu Wojskowego, natenczas jego akta zasiłkowe przesyła Ekspozytura poprzedniego miejsca zamieszkania do Ekspozytury właściwej ze względów na jego nowe miejsce zamieszkania.

Art. 6. Inwalida wtedy tylko może ubiegać się o świadczenia pieniężne niniejszymi przepisami określone, jeśli:

a) został zarejestrowany w Ekspozyturze właściwej ze względu na jego miejsce zamieszkania;

b) został zbadany przez Komisję Wojskowo-lekarską tejże Ekspozytury.

Przy każdym odbiorze pieniędzy winien inwalida przedstawić legitymację płatniczą, oraz osobiste papiery legitymacyjne, wystawione przez Ekspozyturę Sekcji Opieki.

W razie przyznania inwalidom przez państwo obce zasiłku większego od wyznaczonego przez Rząd Polski, różnica stanowi własność inwalidów i po odzyskaniu takowej od odnośnego państwa winna być im wydaną.

Art. 7. Inwalidzie przysługuje prawo odwołania się od orzeczenia Komisji wojskowo-lekarskiej właściwej dla niego do Sekcji opieki w Warszawie.

Odwołanie musi być złożone na ręce właściwej Ekspozytury, a to najdalej w przeciągu dwóch miesięcy od chwili otrzymania rezolucji, przyznającej lub odmawiającej zasiłku. Orzeczenie Sekcji opieki jest ostateczne.

Art. 8. Z zasiłku mogą korzystać tylko inwalidzi, u których Komisja wojskowo-lekarska stwierdziła najmniej 15% niezdolności do zawodu względnie do pracy wogóle.

Art. 9. Według niezdolności do zawodu względnie do pracy wogóle, rozróżnia się 5 kategoryj inwalidów:

Od 15%	do	25%	włącznie	V	kategorja
„ 20%	„	40%	„	IV	„
„ 41%	„	60%	„	III	„
„ 61%	„	80%	„	II	„
„ 81%	„	100%	„	I	„

Art. 10. Inwalida który ponownie wstąpił do wojska, traci przez czas służby prawo do zasiłków.

Art. 11. Inwalida niezdolny do pracy, umieszczony w przytułku lub schronisku z ramienia Sekcji opieki, traci prawo do zasiłków, natomiast rodzina jego, w razie udowodnienia niezamożności, otrzymuje przez 6 miesięcy niżej wymienione dodatki dla rodzin.

Art. 12. Inwalida I kategorji, niezdolny do pracy i potrzebujący ciągłej opieki i nadzoru, powinien o ile możności być umieszczony w schronisku lub przytułkach Sekcji opieki, utrzymywanych względnie nadzorowanych przez Sekcję opieki.

Art. 13. Zasadniczo otrzymuje inwalida tylko zasiłek dla siebie.

Inwalidzi I i II kategorji otrzymują dodatki na najbliższą rodzinę o ile udowodnią, że ją utrzymywali przed wstąpieniem do wojska i o ile ta rodzina znajduje się w złych warunkach materjalnych. Za najbliższą rodzinę uważa się ślubną lub nieślubną żonę, ślubne lub nieślubne dzieci.

Art. 14. Inwalida traci prawo do zasiłków.: przez śmierć, przez czas trwania kary ciężkiego więzienia, przez utratę obywatelstwa polskiego, przez wyjazd za granicę państwa Polskiego, przez uchylanie się od leczenia, szkolenia, protezowania i t. d.. lub rozmyślne przedłużanie tychże zabiegów.

Art. 15. Normy zasiłków:

Inwalidzi żołnierze i podoficerowie:

V	kategorja	25 mk.
IV	„	35 „
III	„	50 „
II	„	65 „
I	„	80 „

Inwalidzi otrzymują dla swych rodzin następujące dodatki:

Na żonę 20 mk.

Na każde dziecko 10 mk., maximum 50 mk.

Otrzymują zasiłki chłopcy i dziewczęta do 14-go roku życia włącznie, a o ile chodzą do szkoły, do 16 roku życia włącznie.

Art. 16. Niniejszemi przepisami określone zasiłki nie wykluczają innych świadczeń i zabiegów ze strony Sekcji opieki ministerjum spraw wojskowych, podejmowanych na rzecz inwalidów jak leczenie, doleczanie, szkolenie, zaopatrywanie w protezy.

Stosunek wymiarów zasiłków do tych świadczeń i zabiegów będzie regulowany osobną instrukcją.

Art. 17. Pieniężne zaopatrzenie inwalidów - oficerów za lata służby wchodzi w zakres działania Sekcji emerytalnej ministerjum spraw wojskowych.

Art. 18. Procedura czynności kancelaryjnych, związanych z wypłatą zasiłków inwalidzkich, opracowana jest w osobnej instrukcji dla Ekspozytur Sekcji opieki.

W związku z powyższem, Sekcja opieki ministerjum spraw wojskowych ogłasza, co następuje:

Inwalidzi, którzy dotychczas pobierali zasiłki lub mają je dopiero pobierać w Sekcji opieki ministerjum spraw wojskowych (Bracka 16), muszą bezwzględnie w marcu r. b. przedstawić następujący kwestjonarjusz w Wydziale VIII S. O.: 1) imię i nazwisko, 2) zawód, 3) stałe miejsce zamieszkania, 4) czy posiada rodzinę i jaką (podać wiek i imiona żony i dzieci)?, 5) czy mieszka w jakimkolwiek przytułku, schronisku lub internacie? 6) czy tam pracuje i ile zarabia?, 7) stan majątkowy.

Kwestjonarjusz taki musi być sporządzony oddzielnie (nie w legitymacji) i pozostanie w aktach S. O. Kwestjonarjusz może potwierdzić tylko: magistrat, wójt, żandarmerja, milicja lub policja. Gotowe druki można otrzymać w Wydziale VIII S. O., począwszy od dnia 26 b. m.

Zarazem podaje się do wiadomości wszystkich interesowanych, że w Sekcji opieki M. S. W. w Warszawie mogą otrzymywać zasiłki tylko inwalidzi, mieszkający w warszawskim okręgu wojskowym, do którego należą powiaty: Warszawski, Błoński, Grójecki, Sochaczewski i Radzymiński. Wszyscy inni, mieszkający w innych okręgach wojskowych, winni zgłaszać się w Ekspozyturach Sekcji opieki, które istnieją lub powstaną w najbliższym czasie przy wszystkich okręgach wojskowych.

PAPIEROSY

Chrześcijański i Żydowski związki ulicznych sprzedawców papierosów powzięły następującą uchwałę: „Nie otrzymawszy towaru z Monopolu Państwowego, postanowiono z konieczności w dalszym ciągu nabywać papierosy prywatnie i wznowić handel na ulicach Warszawy". 1086

Baczność!

Związek Zawodowy pracowników i pracownic hotelowych zawiadamia swoich członków, iż wobec przedłużenia się pertraktacji z właścicielami, termin ostateczny przedłużony jest do dnia 12 b. m.

1084 ZARZĄD.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.